

Skowronek, Jerzy

"Geneza Księstwa Warszawskiego", Emanuel Halicz, Warszawa 1962 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 54/3, 518-522

1963

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

dużej ilości wolnych rąk roboczych (skutki zmian w strukturze wsi) oraz dzięki dalszej specjalizacji, podziałowi pracy i zmianom w organizacji pracy. W XVI w. niezbędne stały się rysunki i plany budowli (w średniowieczu raczej rzadkie) — jeden projektant mógł przygotować wiele rysunków, których realizacja spoczywała w rękach rzemieślników; w ten sposób przyspieszono tempo projektowania i tempo realizacji projektów, a jeden budowniczy mógł kierować jednocześnie kilkoma budowlami.

Z kolei poważne zmiany w pojmowaniu zawodu architekta zaszły w XVIII w., gdy zwycięska burżuazja przejęła w Anglii władzę i gdy mecenat artystyczny przeszedł z rąk dworu królewskiego i magnaterii w ręce kupców, bankierów i przemysłowców. Jenkins stwierdza, że w miarę jak baza społeczna mecenatu rozszerzała się, jak mecenat stawał się coraz mniej ekskluzywny, zawód architekta stawał się coraz ściślej określony, coraz bardziej ekskluzywny; coraz większą rolę też odgrywało określone wykształcenie architekta (s. 90). Rzecz polegała na tym, że minęła epoka dworów arystokratycznych i dworskich architektów, utrzymywanych i kształconych przez magnatów lub króla, pozostających na ich wyłącznych usługach i w pewnym rodzaju osobistej zależności. Architekt przyjmował teraz zlecenia od bardzo różnorodnej klienteli, często od ludzi o słabo wyrobionym smaku. Przyjmował też zamówienia nie tylko od osób fizycznych, lecz od instytucji reprezentowanych przez komitety, kolektywne dyrekcje itp. (np. społeczny komitet budowy teatru, dyrekcja szpitala). Konieczna więc była stabilizacja zawodu architekta, określenie pewnego poziomu wiedzy i umiejętności, jakie powinien on posiadać, by nie zawieść zaufania zleciodawców nie znających się na rzeczy i nie mogących go skontrolować. Z drugiej strony konieczne było zapewnienie architektowi ochrony prawnej przed ewentualnym wyzyskiem ze strony inwestorów, określenie minimum wynagrodzenia, pewnych przywilejów. Wszystko to zmierzało do reglamentacji zawodu architekta, czyli ściśłego określenia praw i obowiązków architekta, ustalenia wymagań w zakresie wiedzy fachowej. Nastąpiło to jednak dopiero w końcu XIX w.

Nie sposób przedstawić tu wszystkich wywodów autora dotyczących zależności architekta od społeczeństwa, w którym żyje i działa. Trzeba z uznaniem podkreślić, że autor z wielką umiejętnością wydobywa momenty świadczące o związkach zachodzących między rozwojem architektury a rozwojem społeczeństwa. Czyni to w sposób dyskretny, bez natrętnego dydaktyzmu i bez nużących dygresji na tematy społeczne, gospodarcze czy ustrojowe. Znakomity przykład, jak można badać historię architektury nie odrywając jej od ogólnego procesu historycznego i bynajmniej nie rezygnując z fachowości i całej specyfiki badań nad architekturą, zagadnieniami prądów artystycznych, estetyki, techniki pracy architekta itd.

Lektura książki Jenkinsa pozostawia pewien niedosyt. Czytelnik nie znajduje w niej odpowiedzi na wiele zagadnień, które sugeruje tytuł i podtytuł dzieła, wiele odpowiedzi nie wykracza poza powszechnie znane stwierdzenia. Ale to, co książka wnosi nowego zarówno w zakresie gotowych rozwiązań, jak i metody badawczej, jest niezwykle cenne i zasługuje na pilną uwagę nie tylko historyków architektury.

Andrzej Wyrobisz

Emanuel Halicz, *Geneza Księstwa Warszawskiego*, Wydawnictwo MON, Warszawa 1962, s. 222.

Okoliczności i warunki, w jakich kształtowało się Księstwo Warszawskie — to temat ważny, ciekawy i nie nowy. Podejmowano go od bardzo dawna, niemal tuż po upadku Księstwa. Każdy, kto przedstawiał szerzej dzieje Księstwa czy

sprawy polskiej w początkach XIX stulecia, musiał zawsze o tym napomknąć. Skarbek, Askenazy, Loret, Smółka, Skałkowski, Handelsman, Kukiel — to tylko przykładowo wymienione nazwiska kilku najwybitniejszych znawców tej problematyki. Ale jak słusznie stwierdza E. Halicz we wstępie książki — sądy ich są w dużej mierze zdezaktualizowane i wymagają gruntownego skorygowania czy zmodyfikowania. Takie właśnie zadanie stawia sobie E. Halicz.

„Geneza Księstwa Warszawskiego” składa się z pięciu odrębnych szkiców, w których autor analizuje kilka podstawowych elementów mających wpływ na utworzenie Księstwa Warszawskiego. Pierwszy omawia orientację prorosyjską (i stanowisko Rosji wobec sprawy polskiej), drugi — pozycję Austrii wobec problemu polskiego, a głównie planów polskich Napoleona w latach 1806—1807. Po tych „dyplomatycznych” niejako zagadnieniach idą rozprawy o opiniach francuskich w sprawie polskiej w końcu XVIII i w początkach XIX stulecia (bardzo istotny element stanowią tu nieliczne memoriały ludzi z otoczenia Napoleona) oraz o postawie Kościuszki wobec wojny 1806—1807 r. Książkę zamyka szkic przedstawiający przebieg rokowań tyłżyckich w sprawie polskiej. Książka nie omawia więc wszystkich zagadnień objętych terminem „geneza Księstwa Warszawskiego”. Obok spraw dotyczących w minimalnym stopniu zbadanych (głównie opinia francuska) znalazły się tu zagadnienia wielokrotnie poruszane. Niewątpliwą zasługą autora jest zebranie bardzo licznych i rozproszonych opinii, skorygowanie ich i uzupełnienie — niekiedy (jak np. w „Sprawie polskiej w Tyłży”) w sposób dość istotny. Skrupulatne i niezwykle szeroko zakrojone poszukiwania archiwalne (oprócz kilkunastu polskich również dziesięć obcych archiwów: paryskie, wiedeńskie, moskiewskie, leningradzkie, praskie i drezdeńskie) nie przyniosły, niestety, większych zmian w dawnych sądach. Dotyczy to zwłaszcza dwu pierwszych szkiców, w których autor przyjmuje przeważnie tezy Smółki, Askenazego i Loreta. (Nie neguję oczywiście dużego znaczenia samego potwierdzenia dawnych opinii historyków w oparciu o nowe materiały źródłowe).

We wstępie Halicz stwierdza, że nie doceniono roli Rosji i Austrii w utworzeniu Księstwa (s. 5), ale ostateczne konkluzje obu szkiców (s. 44—45, 87—88) nie odbiegają zbytnio od przyjmowanych dotychczas tez (może z wyjątkiem nieco mocniejszego podkreślenia konsekwencji stanowiska Wiednia) o zdecydowanie negatywnym wpływie polityki obu mocarstw na decyzje tyłżyckie. A nie wszystkie dawne sądy dadzą się jednak utrzymać. Trudno zgodzić się z twierdzeniem (s. 14), jakoby Aleksander już od początku 1804 r. marzył o szerokiej polityce ekspansywnej („plan grecki”, Finlandia, Europa środkowa). Zwrot wobec Francji zaznacza się już nawet nieco wcześniej, ale danych co do ekspansywnych planów Rosji w tym czasie nie mamy. Rosja dąży raczej do zahamowania wzrostu potęgi Francji i zorganizowania skutecznej bariery w postaci systemu sojuszków, co umożliwiłoby jej rokowania z Napoleonem „z pozycji siły” (tj. wywarcie nacisku dla uzyskania ustępstw). Aluzje do „wynagrodzenia” Rosji jakimiś bliżej nie określonymi nabytkami terytorialnymi (w pierwszym rzędzie — zabór pruski, następnie — protektorat nad Bałkanami) pojawią się dopiero u schyłku 1804 r., ale — wobec postawy Anglii — szybko znikną. O aneksji Finlandii nie mogło być jeszcze mowy (jeśli nie liczyć ukrytych pragnień kanclerza A. R. Woroncowa w 1803 r.), skoro tak gorliwie zabiegano o wciągnięcie Szwecji do trzeciej koalicji.

Powtórzona za Askenazym hipoteza o istnieniu projektu ogólnej pacyfikacji w porozumieniu z Anglią i Francją (a bez Austrii) wydaje się mocno problematyczna (s. 14), podobnie jak wiązanie bałkańskich koncepcji księcia Adama Czartoryskiego z polityką Katarzyny II czy Piotra I (raczej wywodziły się one z idei słowiańskiej i z pierwszej — bardzo nieudanej i niekonsekwentnej jeszcze — próby

Czartoryskiego użycia hasła narodowości przeciw napoleońskiej Francji). Oczywiście gruntowne zbadanie tych problemów nie wchodziło w zakres omawianej pracy, ale należało przynajmniej częściowo zmodyfikować dawne sądy. Nawet projekty w sprawie polskiej zawarte w memoriale Czartoryskiego „O systemacie politycznym, jakiego winna trzymać się Rosja”, zostały przedstawione w oparciu o opinie Askenazego (s. 14—15), chociaż przed kilku laty zmodyfikował je Kukiel¹. Spowodowało to rażącą niekonsekwencję, bo oto na s. 19, 44—45 Halicz — po raczej pozytywnym przedstawieniu koncepcji Czartoryskiego — nagle dezawuuje je całkowicie, i to w oparciu o jeden tylko cytat z późniejszego zresztą listu Stroganowa. Nawet stanowisko Czartoryskiego w toku dyskusji w Radzie Państwa w początku 1806 r. (s. 24) nie wydaje się dostatecznym dowodem. W ciągu tych 3—4 miesięcy nastąpiła przecież radykalna zmiana sytuacji europejskiej, a ponadto Rada Państwa nie była odpowiednim forum dla całkowicie szczerych opinii w sprawie polskiej.

Negowanie przez Halicza znaczenia planu puławskiego, wskazanie ograniczonej koncepcji polskich księcia Adama — to niewątpliwe pozytywy tego szkicu. Tezy autora wydają się bardzo prawdopodobne, ale obecnie nie mamy jeszcze wystarczająco silnych dowodów na ich potwierdzenie². Szkoda, że stosunkowo mało miejsca poświęcił autor postawie kół rosyjskich w sprawie polskiej oraz głębszej analizie orientacji prorosyjskiej w społeczeństwie polskim. Niewątpliwie zasługą autora jest podkreślenie wąskiej bazy społecznej koncepcji Czartoryskiego ograniczonej do niewielkiej grupy arystokratyczno-ziemiańskiej. Wydaje się, że jego plany polskie z 1804—1807 r. znane były (nawet w bardzo ogólnych zarysach) jedynie najbliższemu księciu osobom i dlatego, wbrew twierdzeniu Kukieła, nie mogły chyba wywrzeć dużego wpływu, „by rozbudzić wśród Polaków pragnienie uzyskania bytu narodowego”.

Dalsze szkice są mniej dyskusyjne i wnoszą o wiele więcej nowego materiału (w pierwszym w zasadzie uzupełniono tylko i nieco rozszerzono wiadomości o zabiegach St. U. Niemcewicza i A. J. Czartoryskiego w końcu 1806 r. podane przez Smolkę)³. W sposób istotny została wzbogacona nasza wiedza o stanowisku Austrii⁴ (zwłaszcza ważne depeze Merveldta do Stadion na s. 81—82, chociaż bez prób dokładniejszej oceny).

Pozostałe artykuły zawierają garść ciekawych i nowych sądów — zwłaszcza ocena stanowiska T. Kościuszki wobec wojny 1806—1807 r. wydaje się zasługiwać na uznanie (s. 157—160). Trudno sądzić, czy autor w pełni wyczerpał zagadnienie opinii francuskich o Polsce (nie jest ich zbyt wiele, ale i tu mamy bardzo inte-

¹ M. Kukiel, *Czartoryski and European Unity*, New Jersey 1955, s. 31—32. Ale nawet jego modyfikacje wydają się niewystarczające wobec brzmienia memoriału (BCz.IV.5226, s. 77—83). Postulaty Czartoryskiego były niezwykle ogólnikowe i niezobowiązujące. Faktycznie dopiero instrukcje dla Nowosiłcowa w jego londyńskiej misji stanowią chyba pierwszy i jeden z nielicznych dokumentów dyplomacji rosyjskiej zawierających aluzje (nie projekty!) do tej sprawy, *Wnieszniaja politika Rossii w XIX i naczale XX w.*, seria I, t. II (1804—1805), Moskwa 1961, s. 138—154. Tym samym upadałaby teza Halicza o dwukrotnym (w l. 1803 i 1805) podejmowaniu sprawy polskiej przez Czartoryskiego (s. 15—17). Prawdopodobnie plan puławski rozwijał się równoległe z formowaniem III koalicji.

² Na konieczność głębokiej rewizji ocen „planu puławskiego“ i polityki Rosji w sprawie polskiej wskazuje chociażby zawartość drugiego tomu wydawnictwa radzieckiego *Wnieszniaja politika Rossii*. W świetle nowo opublikowanych materiałów konieczne będzie przesunięcie momentu szczytowego zainteresowania Rosji sprawą polską (raczej zatrzymanie wojsk nad granicą Prus, a nie pobyt Aleksandra w Puławach) oraz modyfikacja oceny słynnej depezy Czartoryskiego do Razumowskiego z 10 października 1805 r. (s. 18—19).

³ St. Smolka, *Polityka Lubeckiego* t. II, Kraków 1907.

⁴ Aczkolwiek i tu podstawowe tezy są zgodne z treścią pracy M. Loreta, *Między Jeną a Tyllą*, Warszawa 1902.

resujące materiały (np. memoriał Jominiego, artykuły prasowe, prace H. Vaturin i F. M. Moniera).

Pewne szczegóły również w tych studiach są dyskusyjne. Wiadomość o wzroście nastrojów patriotycznych w Puławach pod wpływem zwycięstwa Napoleona (s. 51) można chyba tylko tłumaczyć chorobliwą podejrzliwością urzędników austriackich wobec prorosyjsko przecież nastawionych Czartoryskich. Prusy nie skłaniały się zbytnio ku koalicji od 1805 r. (s. 37) — to raczej kształtująca się w 1806 r. w Niemczech sytuacja zmuszała je do szukania oparcia w Rosji (co zresztą pośrednio stwierdza i sam autor); na podpisanie pokoju z Francją przez d'Oubriła wpłynęły prawdopodobnie mocno rozmowy jego z cesarzem oraz bliski już upadek antyfrancuskiego ministerium Czartoryskiego; Austria nie zaciężała chyba zbyt mocno na decyzjach tyłkowych (s. 87—88), jej rola kończyła się całkowicie z chwilą przerwania działań wojennych; trudno mówić o „walce tendencji toczącej się w polityce francuskiej” w sprawie polskiej (s. 99) odwołując się do trzech memoriałów, nie mających prawie żadnego praktycznego znaczenia; obiektywnie oczywiście Prusy były dla Polski najważniejszym wrogiem i zaborcą (s. 139), ale dla ówczesnej opinii polskiej główni zaborcy — to Prusy i Rosja, i równoczesna walka Napoleona przeciw obu mocarstwom budziła tak wielkie nadzieje w latach 1806—1807, i stąd rozczarowanie wobec decyzji tyłkowych dotyczących wyłącznie zaboru pruskiego; sam Kościuszko proponował wywołanie powstania w obu zaborach (s. 143); informacje Bourgoinga o nacisku Polaków na Aleksandra (by ten zawarł pokój z Francją w 1807 r.) w pewnym stopniu zdają się potwierdzać pamiętniki M. Zaleskiego⁵. Można jeszcze odnotować kilka drobnych usterek: zerwanie stosunków rosyjsko-francuskich nastąpiło nie wiosną (s. 14), a latem 1804 r.; Czartoryski z pewnością wiedział o misji Dołgorukiego⁶ (s. 20); „Punkta porządkujące sprawy Europy wskutek pomyślnej wojny” (bez dodatku... roku 1804) pochodzą — jak w oparciu o samo ich brzmienie wskazali M. Kukiel oraz wydawcy „Wnieszniej politiki” — nie z 1804 r. (s. 15 i 36), a ze schyłku 1806 r. (a stwierdzenie to ma poważne znaczenie dla przedstawienia koncepcji Czartoryskiego); daty w nawiasach oznaczają nowy, a nie stary styl (s. 22); zbyt drobiazgowo omawianie memoriałów St. U. Niemcewicza i Hardenberga (s. 31—36, 169—170) dość dokładnie przedstawionych przez Smolkę i Loreta; już od kilku lat notowanie zbiorów Czartoryskich — jako „WAP. Czart” jest nieaktualne; d'Oubril podpisał pokój z Francją niezwykle pośpiesznie, po kilku zaledwie konferencjach, a nie po dłuższych pertraktacjach (s. 136); raczej nieużywany u nas termin „stawka” na oznaczenie „kwatery głównej” (s. 41, 76, 77, 80 i in.); termin „pseudo-liberalowie” w stosunku do młodych przyjaciół Aleksandra I (s. 44) jest chyba przesadą, podobnie jak opinia, że Aleksander okazywał Czartoryskiemu „w najlepszym wypadku... tolerancję” (s. 44); zamiast „litre” winno być „titre” (s. 19), a zamiast „poddani austriaccy” — „poddani pruscy” (s. 53), zamiast „Królestwa” — „Królewca” (s. 78), z Kościuszką rozmawiał Fouché, a nie Napoleon (s. 125); — zamiast „priwisywajut” (s. 188) — „pripisywajut”, a zwrot „wynagrodzenie jako koncesje” (s. 79) winien brzmieć „jako wynagrodzenie koncesje...”; Haugwitz dopadł Napoleona w Bnie, a nie w Berlinie (s. 48). Jest też nieco powtórzeń (niekiedy dosłownych), co wynikało z charakteru książki i nierównoczesnego opracowania poszczególnych szkiców (rozprawa o stanowisku Kościuszki opublikowana już była w numerze drugim „Zeszytów Naukowych WAP” w 1960 r.).

Ogromna większość powyższych uwag dotyczy spraw szczegółowych lub poruszanych tylko marginesowo w „Genezie Księstwa Warszawskiego”, nie może

⁵ Michał Zaleski, *Pamiętniki*, Poznań 1879, s. VIII, XXV, 376.

⁶ Czartoryski do Razumowskiego, 10 października 1805 r., *Wnieszniaja politika Rossii*, seria I, t. II, s. 603.

więc decydować o ogólnej ocenie pracy. Mimo pewnych braków nowa książka Halicza spełnia zdecydowanie pozytywną rolę. Obok przypomnienia i zmodernizowania dawnych sądów zawiera kilka interesujących, nowych tez. A co najważniejsze — słusznie wskazuje na konieczność zbadania i przedstawienia genezy Księstwa w sposób głębszy i pełniejszy, niż czynili to dawni historycy. Oby studia te stały się początkiem szerokiej wymiany myśli i poglądów historyków na to bardzo istotne dla naszych nowożytnych dziejów zagadnienie.

Jerzy Skowronek

Wnieszniaja politika Rossii XIX i naczala XX wieka. Dokumenty Rossijskogo Ministierstwa Inostrannyh Dieł. Gosudarstwiennoje Izdatielstwo Poititczeskoi Litieratury, Seria I: 1801—1815 r. T. I: marzec 1801 — kwiecień 1804, Moskwa 1960, s. 799. T. II: kwiecień 1804 — grudzień 1805, Moskwa 1961, s. 743.

W zaplanowanych na szeroką skalę pracach historyków radzieckich nad ogłoszeniem źródeł istotną rolę odgrywają dokumenty dyplomatyczne nowożytne i najnowsze, dotychczas w ogromnej większości niedostępne. Przed dwoma laty rozpoczęto zapowiadaną od dawna publikację dokumentów polityki Rosji carskiej w latach 1801—1917. Wydawnictwo to obejmie w sześciu seriach (łącznie prawdopodobnie kilkadziesiąt tomów) ważniejsze materiały dyplomatyczne: traktaty, korespondencje, memoriały, instrukcje, sprawozdania i protokoły konferencji i rozmów dyplomatycznych, posiedzeń Rady Państwa itp. Według słów wstępu mają być zamieszczane głównie akta z archiwum polityki zagranicznej Rosji, rzadko z innych archiwów rosyjskich, a tylko w wyjątkowych wypadkach z archiwów zagranicznych.

Publikacją kieruje Komisja do Wydania Dokumentów Dyplomatycznych przy MSZ ZSRR składająca się z wybitniejszych dyplomatów i historyków dyplomacji (m.in. A. A. Gromyko — przewodniczący, W. M. Chwostow — zastępca przewodniczącego, I. N. Ziemskow, E. M. Żukow, P. N. Tretiałow). Na czele kolegium redakcyjnego pierwszych tomów stoi znany badacz nowożytnej i najnowszej dyplomacji rosyjskiej — A. L. Narocznicki. Zawartość tomów I i II wskazuje na wysoką rangę nowego wydawnictwa. Tom I obejmuje najważniejsze dokumenty (w liczbie 276) obrazujące politykę Rosji od wstąpienia na tron Aleksandra I do momentu decyzji Rady Państwa (5/17 kwiecień 1804) o zerwaniu stosunków dyplomatycznych z Francją wskutek rozstrzelania ks. d'Enghien z rozkazu Napoleona. Tom II (210 dokumentów) — dyplomację Rosji do Austerlitz i rozpadu III koalicji. Ogromna większość to dokumenty ogłoszone drukiem po raz pierwszy. Niewielki tylko procent stanowią przedruki z „Sobranija traktatow” Martensa, „Archiwa kniazia Woroncowa”, „Siemiejstwa Razumowskich”, Wasilczykowa i in. Obok tekstów (w oryginale i tłumaczeniu rosyjskim) mamy jeszcze w każdym tomie ponad sto krótkich streszczeń innych dokumentów już publikowanych (najczęściej w trudno dostępnych wydawnictwach).

Całość pozwala zorientować się w kierunkach i licznych szczegółowych posunięciach Rosji. Wiele tez dawnych badaczy dyplomacji rosyjskiej znalazło potwierdzenie, inne wymagać będą bardzo istotnych uzupełnień, modyfikacji czy nawet zostaną odrzucone — wobec wymowy ogłoszonych materiałów.

W obu tomach najwięcej miejsca poświęcono zagadnieniom Bliskiego Wschodu (Półwysep Bałkański, Wyspy Jońskie, Turcja, a zwłaszcza jej posiadłości europejskie, kaukaskie i Egipt). Takie proporcje można tylko częściowo tłumaczyć dawniejszymi publikacjami źródeł do stosunków dyplomatycznych między Rosją a Fran-